

# Piotr Bojarski

---

## Zamach majowy widziany oczami dziennikarzy "Dziennika Wileńskiego"

---

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 29, 101-114

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ZAMACH MAJOWY WIDZIANY OCZAMI DZIENNIKARZY „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”

### PIŁSUDSKI'S MAY COUP IN COMMENTARIES OF „DZIENNIK WILEŃSKI” JOURNALISTS

Przewrót majowy stanowił bezprecedensowe wydarzenie w historii politycznej Polski międzywojennej. Przejęcie władzy przez Józefa Piłsudskiego i jego stronników, przy pomocy zbrojnej demonstracji, całkowicie przewartościowało funkcjonowanie ówczesnej sceny politycznej. Nie dziwi więc fakt, że wzbudzało ono zainteresowanie nie tylko bezpośrednich uczestników życia politycznego ale także szerokiej opinii publicznej. W okresie II Rzeczypospolitej główny kanał komunikacyjny, umożliwiający ludności pozyskanie bieżących informacji, stanowiła prasa.

Zagadnieniu funkcjonowania prasy w przedwojennej Polsce swoją uwagę poświęcało wielu badaczy. Do najważniejszych zaliczyć należy: Andrzeja Notkowskiego<sup>1</sup>, Andrzeja Paczkowskiego<sup>2</sup>, Wiesława Władykę<sup>3</sup> oraz Jerzego Jarowieckiego<sup>4</sup>. Przywołana w tytule niniejszego artykułu gazeta stanowiła organ prasowy wileńskiej endecji. W swoich rozważaniach autor przeprowadził analizę numerów „Dziennika”, ukazujących się w maju 1926 roku, koncentrując się na tekstach odnoszących się do przewrotu majowego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że funkcjonowanie prasy endeckiej doczekało się kilku szerszych opracowań. W kontekście tematyki podjętej przez autora, nie sposób pominąć pracy pod redakcją Anety Dawidowicz i Ewy Maj<sup>5</sup>. Autor skorzystał również z opracowań Przemysława Jastrzębskiego<sup>6</sup>. Pomimo że te ostatnie odnoszą się do „Myśli Narodowej” – polityczno-programowego tytułu prasowego Narodowej Demokracji, można w nich również znaleźć zarys ogólnych poglądów prasy endeckiej, m.in. na wydarzenia z życia politycznego

---

\* Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

<sup>1</sup> A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa–Łódź 1982; idem, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce (1926–1939) – Studium techniki władzy*, Warszawa–Łódź 1987.

<sup>2</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980; idem, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, Warszawa 1983.

<sup>3</sup> J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.

<sup>4</sup> J. Jarowiecki, *Studia nad prasą polską XIX i XX wieku*, Kraków 1997.

<sup>5</sup> *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, pod red. A. Dawidowicz i E. Maj, Lublin 2010.

<sup>6</sup> P. Jastrzębski, *Myśl Narodowa 1921–1939. Studium politologiczno-prasoznawcze*, Warszawa 2012; idem, *Wydawnictwo Myśl Narodowa (1921–1939). Przyczynek do dziejów prasy II RP*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2011, nr 1–2, s. 125–136.

II Rzeczypospolitej. Wart uwagi, z punktu widzenia analizy tematu, jest także artykuł Marka Białokura, odnoszący się do opinii publicystyki obozu narodowego wobec przewrotu majowego<sup>7</sup>. Pozostałe tytuły wykorzystane w niniejszym artykule umieszczono w bibliografii.

Nie ulega wątpliwości, że w dobie dwudziestolecia międzywojennego, na Kresach Północno-Wschodnich, „Dziennik Wileński” stanowił najważniejszy organ prasowy Związku Ludowo-Narodowego, a w późniejszych latach Stronnictwa Narodowego. W omawianym okresie zespołem redakcyjnym kierował Aleksander Zwierzyński. Do grona jego najbliższych współpracowników należeli wybitni dziennikarze i publicyści tacy, jak: Piotr Kownacki<sup>8</sup>, Stanisław Kodź, Jan Obst<sup>9</sup> oraz Marian Papużyński. Warto zauważyć, że w pierwszej połowie lat dwudziestych, wobec zaangażowania Aleksandra Zwierzyńskiego w działalność polityczną, redakcję *de facto* prowadził Piotr Kownacki<sup>10</sup>. Należy podkreślić, że pomimo znanych nazwisk w składzie redakcyjnym oraz dominującej pozycji w regionie wśród gazet proendeckich, nakład „Dziennika Wileńskiego” nie przekraczał 10 tysięcy egzemplarzy<sup>11</sup>. Tytułowi temu nigdy nie udało się osiągnąć tak znaczącej pozycji, jaką miało „Słowo Polskie” we Lwowie, stanowiące jeden z filarów prasowych Narodowej Demokracji i to w skali całego kraju. Można pokusić się o stwierdzenie, że swą popularność „Słowo Polskie” zawdzięczało współpracy z takimi osobistościami, jak: Roman Dmowski, Zygmunt Wasilewski i Roman Rybarski<sup>12</sup>.

Tym niemniej, godnym odnotowania jest fakt, że „Dziennik Wileński” posiadał grono stałych czytelników – wyborców i sympatyków Narodowej Demokracji. Dla tej grupy społeczeństwa Wilna i Wileńszczyzny stanowił on główne medium, informujące o wydarzeniach, które rozegrały się w Warszawie w połowie maja 1926 roku.

Pierwsze relacje oraz komentarze dotyczące zamachu majowego zostały opublikowane w „Dzienniku Wileńskim” 13 maja 1926 roku. W gazecie zamieszczono

<sup>7</sup> M. Białokur, *Publicystyka narodowodemokratyczna wobec przewrotu majowego*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, pod red. M. Siomy, Lublin 2007, s. 263–271.

<sup>8</sup> Piotr Kownacki (1895–1942); urodzony w Tomsku na Syberii. Po wojnie polsko-bolszewickiej osiadł w Wilnie. Studiował prawo na Uniwersytecie Stefana Batorego, ukończył je w 1929 r. Z przerwami odbywał aplikację adwokacką i tuż przed wojną został adwokatem. Był czynnym działaczem Związku Ludowo-Narodowego, Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa Narodowego, ostro krytykował rządy sanacyjne zarówno w odniesieniu do polityki prowadzonej przez nie na Wileńszczyźnie, jak i w skali całego kraju. Często polemizował ze Stanisławem Catem-Mackiewiczem. W 1939 r. wydał polemiczną broszurę pt. *A gdyby Dziadek żył*, odnoszącą się do przyczyn klęski wrześniowej oraz w kontrowersyjny sposób przedstawiającą postać Marszałka Piłsudskiego. Zmarł w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Vide E. Muszalski, *Kownacki Piotr*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIV, Warszawa 1969, s. 589.

<sup>9</sup> Jan Obst (1876–1941); urodzony w Lipsku. Historyk, wydawca i dziennikarz. Od 1911 r. aż do śmierci związany z Wilnem. Był jednym z najbardziej czynnych popularyzatorów historii na Wileńszczyźnie. W 1916 r. wznowił wydawanie „Dziennika Wileńskiego”, w redakcji którego pracował do 1933 r. Vide E. Kozłowski, *Obst Jan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, Warszawa 1978, s. 469–470.

<sup>10</sup> A. Paczkowski, op. cit, s. 40.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 119.

<sup>12</sup> J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, op. cit, s. 98. Szerzej na temat pozycji „Słowa Polskiego”, vide J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008.

odezwy Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego, adresowane do wojska oraz – utrzymany w podobnym tonie – komunikat Premiera Wincentego Witosa, skierowany do obywateli. Samym starciom zbrojnym poświęcono krótką notkę pt. *Przebieg wypadków w stolicy*<sup>13</sup>. Lektura omawianego numeru gazety prowadzi do konkluzji, że najwięcej uwagi poświęcono w nim krytyce Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS-u), postawa której umożliwiła Marszałkowi Piłsudskiemu powrót do walki o władzę. Sposób postępowania PPS-u w artykule pt. *Tragiczny obłęd* napiętnował Jan Obst pisząc: „...odzyskaliśmy wolną, polską ojczyznę. Niestety jasne słońce wolności do tego stopnia oślepiło niektórych z pośród nas, iż woleli cofnąć się w podziemia i w dalszym ciągu prowadzić robotę krecią – przeciwko własnej ojczyźnie, jej głowie – prezydentowi i prawowitemu rządowi.”<sup>14</sup> Przytoczona treść wskazuje, że Obst obwiniał PPS o powstanie przesilenia rządowego, w rezultacie wycofania przez to ugrupowanie swoich ministrów z rządu Skrzyńskiego, a następnie podjęcie przez Zygmunta Marka próby uformowania nowego gabinetu.

W przywołanym artykule Jan Obst dawał również wyraz swojego zdziwienia i zaskoczenia postawą, przyjętą przez przedstawicieli PPS-u wobec rządu Witosa. Świadczą o tym następujące słowa: „Zgoła niezrozumiałym natomiast dla człowieka myślącego kategoriami państwowymi, dla człowieka o kulturze zachodniej dla człowieka szanującego prawo – stało się zachowanie lewicy. Ta sama lewica, która przed chwilą dobrowolnie odrzuciła ofiarowane jej rządy, zawrzała oburzeniem dlatego, że rząd ten stworzony został przez ugrupowania umiarkowane. Czyż więc bezrząd i anarchia była istotnym jej celem?”<sup>15</sup> Jednocześnie publicysta określił zachowanie lewicy mianem: „żywo rewolucyjno-konspiracyjnej taktyki z czasów niewoli.” W jego opinii tego typu wywrotowe postępowanie miało sens w czasach zaborów. Podrywanie autorytetu legalnej władzy w niepodległej Polsce utożsamiał z tytułowym „tragicznym obłędem” i uznawał za niedopuszczalne<sup>16</sup>.

Przytaczając powyższą ocenę, warto zwrócić uwagę, że negatywne spojrzenie na wszystkie siły polityczne, oprócz własnego obozu, stanowi cechę charakterystyczną publicystyki endeckiej. Wpływ na taki stan rzeczy miała przede wszystkim brutalizacja walki politycznej, wprowadzona przez stronników Piłsudskiego w okresie przesilenia politycznego oraz po zamachu majowym, która uderzyła w funkcjonowanie całej opozycji i w konsekwencji doprowadziła do zmiany ustroju państwa<sup>17</sup>.

Kolejny numer „Dziennika Wileńskiego” ukazał się w niespełna tydzień po zamachu – 18 maja 1926 roku. Dane statystyczne i kalendarium wydarzeń majowych zaczerpnięto z komunikatów urzędowych oraz informacji zamieszczonych w gazetach warszawskich. Treści te nie stanowiły jednak wątków pierwszoplanowych. Redaktorzy skoncentrowali się na przybliżeniu ogólnych nastrojów w Wilnie

<sup>13</sup> „Dziennik Wileński” 13 maja 1926, nr 108, s. 1.

<sup>14</sup> Ibidem, *Tragiczny obłęd*, s. 2.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> J. Macała, *Obraz życia politycznego II RP w publicystyce obozu narodowego*, w: *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939...*, s. 291–292.

w dniach majowego przesilenia oraz zobrazowaniu czytelnikom położenia gazety w nowej rzeczywistości politycznej.

Zamach majowy wywołał szok w redakcji „Dziennika Wileńskiego”. Wśród dziennikarzy zapanowała obawa co do przyszłości ojczyzny. Pomimo to, starano się studzić emocje i nie tracić wiary w korzystne wyjście z patowej sytuacji. O takiej postawie zespołu redakcyjnego świadczy chociażby krótki fragment artykułu pt. *Zamiast artykułu wstępnego*, w którym czytamy: „Jesteśmy przekonani, że potrafią sobie sami zdać sprawę [czytelnicy – przyp. P. B.] z głębokiego i wstrząsającego tragizmu przesilenia jakie Polska przeżywa. Nie próbujemy również stawiać horoskopów co do najbliższej przyszłości. Jest ona w gęstej mgłę, której nie przebijają na razie żadne jaśniejsze błyski. W każdym razie nie wolno nam tracić nadziei, że nawet z obecnego zamętu naród żywotny i zdrowy moralnie wyjść musi zwycięsko, przywracając i umacniając podstawy prawa i ładu.”<sup>18</sup>

W omawianym numerze nie zabrakło również informacji na temat reakcji Wilna na wypadki warszawskie. 12 maja 1926 roku Wilnem wstrząsnęła wieść o napadzie na Sulejówek, podana przez inne tytuły prasowe<sup>19</sup>, co ostatecznie okazało się nieprawdą<sup>20</sup>. Z relacji „Dziennika Wileńskiego” wynika, że mieszkańcy miasta, po uzyskaniu informacji o marszu Piłsudskiego i jego oddziałów na Warszawę, z zaciekawieniem wyczekiwali rozwoju sytuacji w stolicy.

Dni przewrotu majowego odcisnęły negatywne piętno na funkcjonowaniu prasy w Wilnie. Panował chaos informacyjny, a podstawowym źródłem pozyskiwania wiadomości przez mieszkańców stały się plotki i pogłoski. Próbę uspokojenia sytuacji w tej materii podjął wojewoda Olgierd Malinowski, u którego w nocy z 12 na 13 maja odbyło się spotkanie dla prasy, na którym poinformowano o braku ostatecznych rozstrzygnięć w Warszawie. 13 maja odcięto łączność telefoniczną dla cywili, uniemożliwiając tym samym rozmowy wileńskich dziennikarzy z korespondentami poszczególnych gazet, rezydującymi w Warszawie.

W opinii „Dziennika Wileńskiego”, nastrój zdenerwowania i ekscytacji zmianami zachodzącymi na scenie politycznej podsyciała prasa lewicowa i propiłsudczykowska. Zajęcie strategicznych obiektów przez przedstawicieli armii oraz napięta atmosfera nie sprzyjały łagodzeniu nastrojów w mieście. Przedłużający się stan niepewności doprowadził m.in. do zawiązania się manifestacji, która od Ogrodu Zamkowego przeszła ulicami Zamkową i Wielką. Wkrótce do manifestacji dołączyły osoby, określane przez redaktorów „Dziennika” mianem mętów społecznych. W dzielnicy żydowskiej, w pobliżu sklepu Alszwanga, część członków tej grupy próbowała dokonać napadu. W wyniku szybkiej interwencji policji, do większych rozruchów nie doszło<sup>21</sup>. Organ prasowy endecji donosił, że wилnianie prześcigali się w powtarzaniu różnych – prawdziwych bądź fałszywych – informacji, dotyczących oddziałów mających wyruszyć do Warszawy z zamiarem

<sup>18</sup> „Dziennik Wileński” 18 maja 1926, nr 109, *Zamiast artykułu wstępnego*, s. 2.

<sup>19</sup> Informację o rzekomym napadzie na Sulejówek zamieścił m.in. „Kurier Wileński” 12 maja 1926, nr 107.

<sup>20</sup> „Dziennik Wileński” wydał dodatek specjalny dementujący tę pogłoskę.

<sup>21</sup> „Dziennik Wileński” 18 maja 1926, nr 109, *Przebieg wypadków w Wilnie*, s. 3.

uczestnictwa w walkach. Panujący w mieście zamęt próbowali też wykorzystać więźniowie z Łukiszek. 13 maja, po otrzymaniu wiadomości o zamachu Józefa Piłsudskiego, co jakiś czas intonowali *Pierwszą Brygadę*, licząc przy tym na zwolnienie z więzienia. W nocy z 13 na 14 maja ukazało się oświadczenie gen. Edwarda Rydza-Śmigłego<sup>22</sup>, z którego wynikało, że Marszałek Piłsudski ogłosił się dyktatorem Polski<sup>23</sup>. Informację tę jednak bardzo szybko zdementowano. Od 14 maja sytuacja w mieście ulegała stopniowemu uspokojeniu, co przełożyło się m.in. na przywrócenie połączenia telefonicznego z Warszawą. Jedyne obostrzenie pozostał ogłoszony przez wileńskiego Komisarza Rządu Kazimierza Wimbora zakaz zwoływania manifestacji i zgromadzeń<sup>24</sup>.

Redaktorzy „Dziennika Wileńskiego” w swoich enuncjacjach prasowych podnosili również kwestię agresywnej propagandy litewskiej. Wedle relacji gazety, prezes związku dziennikarzy litewskich Szalcus, na wieść o zamachu, miał oświadczyć: „...nadeszła chwila, gdy wrogowie Litwy, którzy zagarnęli b[yla] stolicę państwa litewskiego osłabli i Litwa nie powinna popełnić błędu fatalnego, aby nie skorzystać z chwili, celem odebrania Wilna.”<sup>25</sup> Bezsprzecznym wydaje się fakt, że sytuacja polityczna w Polsce nie pozostała bez wpływu na scenę polityczną Litwy, na terenie której, w dniach 8–10 maja odbyły się wybory parlamentarne. Warto zaznaczyć, że opinia wygłoszona przez Szalciusa nie była odosobniona. Podobne poglądy prezentowali przedstawiciele większości litewskich ugrupowań, poza socjaldemokratami i ludowcami<sup>26</sup>.

Do postawy Litwinów wobec zamachu majowego „Dziennik Wileński” odwoływał się nie tylko w egzemplarzu z 18 maja, ale także w kolejnym numerze z 22 maja. Elity w Kownie obawiały się podejścia nowej polskiej władzy wobec litewskiego sąsiada. W odniesieniu do omawianego wątku, na kartach „Dziennika” można znaleźć stwierdzenia następującej treści: „To też musimy teraz bacznie pilnować demarkacyjnej linii. Kto może zagwarantować, że marsz[a]łek Piłsudski nie zapragnie wpleść do swych dyktatorskich laurów róży kowieńskiej? [...] Dyktatura więc marsz[a]łka Piłsudskiego nie może nie wpłynąć na zmianę polityki polskiej. W jakim kierunku ona pójdzie – zobaczymy. Jedno jest jasne, że musimy teraz bardzo mieć się na baczności!”<sup>27</sup>

Nawiązując do analizy numeru z 18 maja, warto wspomnieć, że sporo miejsca na jego łamach poświęcono zamknięciu gazety oraz losom poszczególnych

<sup>22</sup> Edward Rydz-Śmigły był wówczas szefem Inspektoratu Armii nr 1 w Wilnie i odpowiedzialny był m.in. za obsadzenie strategicznych urzędów. Treść odezwy generała z 14 maja dostępna m.in. w „Kurierze Wileńskim” 15 maja 1926, nr 110, s. 1.

<sup>23</sup> Podobny ton do odezwy Śmigłego miał także rozkaz wydany przez gen. Leona Berbeckiego – Dowódcę Okręgu Korpusu nr III z Grodna. Przedruk rozkazu dostępny jest w tym samym numerze „Kuriera”, co odezwa Śmigłego-Rydza.

<sup>24</sup> Zakaz został zdjęty dopiero 23 maja 1926 r.

<sup>25</sup> „Dziennik Wileński” 18 maja 1926, nr 109, *Nawoływanie do odebrania Wilna*, s. 3.

<sup>26</sup> Szerzej o echach zamachu majowego na Litwie vide m.in.: K. Buchowski, *Polskie aspekty grudniowego przewrotu na Litwie w 1926 roku*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, pod red. M. Siomy, Lublin 2007, s. 171–179 oraz M. Wołos, *O Piłsudskim, Dmowskim i zamachu majowym. Dyplomacja sowiecka wobec Polski w okresie kryzysu politycznego 1925–1926*, Kraków 2013, s. 304–311.

<sup>27</sup> „Dziennik Wileński” 22 maja 1926, nr 113, s. 2.

redaktorów. W nocy z 14 na 15 maja w drukarni aresztowano Mariana Papuzińskiego oraz Piotra Kownackiego, natomiast w prywatnym mieszkaniu Stanisława Kodzia<sup>28</sup>. Bezpośrednim pretekstem do zatrzymania wymienionych dziennikarzy stało się wydanie dodatku specjalnego gazety<sup>29</sup>, a decyzję w tej sprawie podjął inspektor armii gen. Rydz-Śmigły. Z przekazu Aleksandra Zwierzyńskiego wynika, że zanim redaktorzy zostali doprowadzeni do wojskowego więzienia śledczego na Antokolu<sup>30</sup>, poddawano ich presji psychicznej. Świadczy o tym chociażby fakt, że redaktor naczelny „Dziennika” oraz Piotr Kownacki byli prowadzeni na miejsce straceń za dawną prochnią, co miało oddziaływać na ich psychikę, motywując do podjęcia próby ucieczki i usprawiedliwiając tym samym ewentualne zastrzelenie obu publicystów<sup>31</sup>.

Wydaje się, że opieczętowanie i zamknięcie drukarni 15 maja, a następnie obiektów administracyjnych i siedziby wydawnictwa miało charakter represyjny. Władze wojskowe, po uzyskaniu zapewnienia ze strony Aleksandra Zwierzyńskiego o zaprzestaniu drukowania gazety, 16 maja zdjęły pieczęcie. Przystąpiły również do stopniowego zwalniania zatrzymanych wcześniej dziennikarzy<sup>32</sup>. Warto w tym miejscu wspomnieć, że powyższe wypadki Zwierzyński i Kodź szczegółowo opisali w skardze, skierowanej 17 maja do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Wilnie<sup>33</sup>.

Spośród wydarzeń w regionie, które miały miejsce kilka dni po zamachu majowym, „Dziennik Wileński”, 19 maja, odnotował m.in. przeprowadzenie demonstracji komunistycznej w miejscowości Wiszyn w powiecie wilejskim<sup>34</sup>. Jej zawiązanie miało ścisły związek z nadziejami artykułowanymi przez komunistów na kanwie przewrotu majowego i jego konsekwencji dla panującego ustroju społeczno-gospodarczego. W rozumieniu działaczy komunistycznych dokonany przez Piłsudskiego zamach stanu miał stanowić preludeum do rewolucji na wzór radziecki. Korespondent „Dziennika” relacjonował, że w trakcie manifestacji po raz pierwszy doszło do wywieszenia godła Związku Sowieckiego. Dalszy rozwój demonstracji uniemożliwiła skuteczna interwencja policji, w wyniku której ujęci zostali czterej inicjatorzy zgromadzenia<sup>35</sup>.

---

<sup>28</sup> Zanim Kodź został aresztowany w mieszkaniu, był świadkiem najścia na siedzibę drukarni. W czasie najścia Kodź w brutalny sposób został zrewidowany. Chcąc wyrzucić presję i wymusić podanie miejsca pobytu redaktora Obsta żołnierze również terroryzowali go bronią. Nie uzyskawszy żadnej informacji, Kodzia na krótko wypuszczono.

<sup>29</sup> Dodatek specjalny wydano 14 maja.

<sup>30</sup> Zwierzyński, którego aresztowano w jego mieszkaniu prowadzony był na Antokol razem z Piotrem Kownackim. Redaktorzy dotarli do więzienia nad ranem 15 maja.

<sup>31</sup> „Dziennik Wileński”, 18 maja 1926, nr 109, *Zamknięcie Dziennika Wileńskiego*, s. 3.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> W skardze A. Zwierzyński powoływał się m.in. na złamanie artykułów 21 (odpowiedzialność karno-sądowa posłów), 97 (stosowanie ograniczeń wolności osobistej) i 100 (naruszenie nietykalności mieszkania) konstytucji z 1921 r. Vide *Konstytucje w Polsce, 1791–1990*, wybór i oprac. T. Kołodziejczyk i M. Pomianowska, Warszawa 1990, s. 102, 108–109.

<sup>34</sup> Na przestrzeni najbliższych miesięcy po zamachu na wsiach i w miasteczkach Wileńszczyzny odbywały się liczne wiece i demonstracje partii o proweniencji lewicowej. Bieżącą kontrolę legalnych wieców prowadził m.in. Urząd Wojewódzki w Wilnie, vide Litewskie Centralne Państwowe Archiwum w Wilnie (dalej: LCPA), f. 51, ap. 7, j. 212 – Wiece 1926, t. 1.

<sup>35</sup> „Dziennik Wileński” 19 maja 1926, nr 110, s. 2.

Warto też zaznaczyć, że „Dziennik Wileński” chętnie wyszukiwał i publikował opinie nawiązujące do aktu nielegalnego przejścia władzy przez Piłsudskiego. Jedną z nich, zamieszczoną w omawianym numerze gazety, należała do prof. Wacława Makowskiego<sup>36</sup>, związanego przed 1926 rokiem z obozem belwederskim. W kontekście zamachu majowego, ów ogólnie szanowany autorytet wypowiedział następujące słowa: „Smutne wypadki ubiegłych dni musiały głęboko wstrząsnąć każdym polskim sercem, to też każdy prawy obywatel z całkowitym poczuciem odpowiedzialności powinien dołożyć wszelkich wysiłków, aby raz na zawsze uniemożliwić powtórzenie takiej tragedii. Źródłem walki domowej są zawsze sobkowskie dążenia koterii, polityczne separatyzmy, supremacja interesów partii lub jednostki ponad interesy narodu.”<sup>37</sup> Wydaje się jednak, iż wypowiedź ta została błędnie zinterpretowana przez redakcję „Dziennika Wileńskiego”. Z przytoczonego fragmentu wynika bowiem, że Wacław Makowski krytycznie odnosił się przede wszystkim do postawy Sejmu, piętnując partyjniactwo i przedkładanie przez ugrupowania polityczne własnych interesów ponad dobro ojczyzny. Tymczasem dziennikarze próbowali odnosić te słowa do postawy i działań Józefa Piłsudskiego<sup>38</sup>.

W numerze gazety z 19 maja nie zabrakło również treści dotyczących wpływu wypadków w stolicy na życie codzienne Wilna. Jedną z najważniejszych konsekwencji w sferze lokalnej administracji stanowiło powołanie na stanowisko wojewody, dobrze znanego na Wileńszczyźnie Władysława Raczkiewicza<sup>39</sup>. W związku z wydarzeniami politycznymi odwołano również planowany na 18–20 maja powszechny zjazd ewangelików Rzeczypospolitej Polskiej. Program zjazdu przewidywał m.in. odsłonięcie pomnika Szymona Konarskiego na cmentarzu ewangelicko-reformowanym<sup>40</sup> oraz otwarcie wystawy prezentującej zabytki reformacji w Polsce.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa, istotnym przedsięwzięciem w mieście stała się także swoista demobilizacja członków Związku Strzeleckiego, których w pierwszych dniach po zamachu można było spotkać na ulicach w cywilnym stroju i z bronią w ręku. Polegała ona na skoszarowaniu przedstawicieli Związku, rozdaniu im mundurów oraz broni, a następnie pozbawieniu ich tych atrybutów i wypuszczeniu z koszar<sup>41</sup>.

Kolejny numer „Dziennika Wileńskiego” przyniósł również nawiązanie do wypadków warszawskich w artykule pt. *Dyktatura frazesu*. Tym mianem publicyści

<sup>36</sup> Wacław Makowski (1880–1942); urodzony w Wilnie. Profesor prawa karnego, minister sprawiedliwości w rządach Juliana Nowaka i Władysława Sikorskiego, marszałek Sejmu, współautor noweli sierpniowej, poseł z ramienia BBWR, przewodniczący Komisji Konstytucyjnej. Naukowo pracował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Vide A. Ajnenkiel, *Makowski Wacław*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIX, Warszawa 1974, s. 252–254.

<sup>37</sup> „Dziennik Wileński” 19 maja 1926, nr 110, *Sejm i rząd*, s. 1.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> *Ibidem*, *Kronika Wileńska*, s. 3. Na temat działalności W. Raczkiewicza na stanowisku wojewody wileńskiego vide więcej: M. Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz: mecenas, wojewoda, minister spraw wewnętrznych, Marszałek Senatu RP*, t. 1, Warszawa 2002.

<sup>40</sup> Cmentarz ewangelicki znajdował się na wileńskiej Pohulance i funkcjonował w latach 1819–1956.

<sup>41</sup> Całą akcję przeprowadzono w koszarach Szeptyckiego na wileńskich Śnipiszkach, „Dziennik Wileński” 19 maja 1926, nr 109, *Kronika Wileńska*, s. 3.



gazety określali postawę stronnictw lewicowych, poparcie których przechyliło szalę zwycięstwa na stronę Józefa Piłsudskiego. Zabiegi polityczne PSL Wyzwolenie i PPS redakcja skwitowała następującym komentarzem: „Największą tragedią chwili obecnej jest podważenie w szerokich warstwach społeczeństwa autorytetu państwa i wszystkich z nim związanych wartości. Tymczasem nasze stronnictwa lewicowe, upojone triumfem – nie własnym zresztą – czynią wszystko, aby do reszty zniweczyć ten autorytet.”<sup>42</sup> Analiza tego fragmentu prowadzi do wniosku, że redakcja „Dziennika” z dezaprobatą odnosiła się do braku poszanowania obowiązującego prawa i przyzwolenia na takie praktyki ze strony klasy politycznej. W krytyce adresowanej do lewicy akcentowano, że ugrupowania z tej strony sceny politycznej nie mają żadnej koncepcji na funkcjonowanie państwa, oprócz „zabójczych dla istnienia państwa haseł społecznych”<sup>43</sup> oraz bezwartościowych ogólników. Cytowany wyżej tytuł artykułu miał zwrócić uwagę na fakt, że głoszony przez piłsudczyków postulat odrodzenia moralnego jest pustosłowiem. Zdaniem redakcji pod tym stwierdzeniem kryła się chęć rozprawy z przeciwnikami politycznymi.

Za sytuację na scenie politycznej, zaistniałą po 12 maja, publicyści „Dziennika” obwiniali nie tylko lewicę ale również inne ugrupowania, które ze swej istoty powinny mieć charakter antylewicowy. W szczególności chodziło im o konserwatywne środowisko tzw. żubrów wileńskich – ziemian skupionych wokół mackiewiczowskiego „Słowa”<sup>44</sup>. Krytykę zarówno lewicy, jak i ziemian „Dziennik” puentował stwierdzeniem, że w obu tych środowiskach: „...spotyka się zadowolenie z ruiny tych podwalin prawnych, na jakich państwo nasze stało.”<sup>45</sup> O opozycyjnym nastawieniu do żubrów wileńskich świadczył również fakt opublikowania odezwy Prezesa Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich Maurycego Zamoyskiego, który utożsamiał wydarzenia warszawskie z podważeniem podstaw prawnych Rzeczypospolitej i spadkiem autorytetu państwa polskiego wśród obywateli. Nawoływał do prowadzenia rozumnej i umiarkowanej polityki, ukierunkowanej na zredukowanie istniejących na scenie politycznej antagonizmów<sup>46</sup>.

Retoryka obozu piłsudczyckiego i ugrupowań mu przychylnych nie spotkała się z akceptacją ze strony „Dziennika”. W tym kontekście najbardziej wymowne wydaje się być stwierdzenie: „Bałamutny frazes, pusty dźwięk odniosły dziś najwალniejsze zwycięstwo i objęły najsilniejszą dyktaturę.”<sup>47</sup>

Rozważania, dotyczące zachowania żubrów wileńskich, „Dziennik” kontynuował w numerze datowanym na 21 maja. Redaktorzy gazety polemizowali z tekstem zamieszczonym w „Słowie” pt. *Wilno przeciw wojnie domowej*<sup>48</sup>. Tekst ten utrzymany był w konwencji dyskusji z przedstawicielami środowisk zachowawczych. Wśród poruszanych kwestii, jedno z kluczowych zapytań dotyczyło

<sup>42</sup> „Dziennik Wileński” 20 maja 1926, nr 111, *Dyktatura frazesu*, s. 2.

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> J. Macała, op. cit, s. 293.

<sup>45</sup> „Dziennik Wileński” 20 maja 1926, nr 111, *Dyktatura frazesu*, s. 2.

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> „Słowo” 20 maja 1926, nr 116, *Wilno przeciw wojnie domowej*, s. 1.

kandydata na prezydenta. Dyskutanci w osobach m.in. Tadeusza Dembowskiego<sup>49</sup> i Mariana Broel-Platera<sup>50</sup> wskazywali, że funkcję tę Zgromadzenie Narodowe powinno powierzyć Józefowi Piłsudskiemu.

Warto podkreślić, że „Dziennik Wileński” w sposób jednoznaczny interpretował cytowany wyżej tytuł artykułu, opublikowanego w „Słowie”. Dla publicystów „Dziennika” stwierdzenie „Wilno przeciw wojnie domowej” oznaczało, że tylko wybór Piłsudskiego na głowę państwa może uchronić Polskę od rozruchów wewnętrznych. Redakcja „Dziennika” utożsamiała retorykę stosowaną przez „Słowo” z treściami przekazywanymi przez „Robotnika” oraz inną warszawską prasę lewicową, a także przedstawiciele lewicy związanych z Piłsudskim, takich jak Tadeusz Hołówko i Jan Bryl<sup>51</sup>.

Zdaniem Zwierzyńskiego i jego współpracowników z „Dziennika”, przychylność wobec zamachu, nawoływanie do wyboru Piłsudskiego na prezydenta oraz do rozwiązania Sejmu stanowiły zaprzeczenie idei zachowawczości. Pogląd ten najlepiej obrazuje cytat z artykułu pt. *Niepoprawni marzyciele*: „Jeśli ktokolwiek żywił przekonanie, że konserwatyzm naszych wileńskich konserwatystów i monarchistów ma coś wspólnego z realizmem politycznym to oczywiście odpowiedzi szeregu osób z tego kanapowego obozu te złudzenia całkowicie niweczą. Nam się zawsze wydawało iż zrozumienie rzeczywistości i liczenie się z nią, że trzeźwy i skrupulatny rachunek możliwości politycznych, obok poszanowania zasad prawa i moralności publicznej, są zawsze nieodłącznymi cechami zachowawczości.”<sup>52</sup>

Warto zauważyć, że zdziwienie redakcji „Dziennika” wywołał fakt utożsamiania się z wyżej wymienionymi postulatami ludzi doświadczonych, obytych, nierzadko funkcjonujących na scenie politycznej od kilkudziesięciu lat. Zachowanie to organ endecji jednoznacznie nazywał „młodzieńczą marzycielskością”. „Dziennik Wileński” podważał również opinie Tadeusza Dembowskiego oraz Mariana Broel-Platera. Dembowski opowiadał się za rozwiązaniem Sejmu i uchwaleniem nowej ordynacji wyborczej na mocy dekretu nowego Prezydenta Józefa Piłsudskiego. Broel-Plater z kolei widział w nowej ordynacji szansę na zaistnienie środowisk zachowawczych w Sejmie. Redaktorzy „Dziennika Wileńskiego” nie podzielali

<sup>49</sup> Tadeusz Dembowski (1856–1930); wybitny chirurg, absolwent wydziału lekarskiego uniwersytetu w Dorpacie. Od 1888 r. mieszkał w Wilnie. Stworzył prywatną lecznicę chirurgiczną i ortopedyczną. Wyróżniał się pod względem wiedzy i fachowości spośród ówczesnych lekarzy wileńskich. Liczne prace o tematyce medycznej drukował zarówno w czasopismach polskich, jak i zagranicznych. Prowadził również działalność na niwie społeczno-politycznej. Sprawował mandat radnego miasta Wilna, był członkiem wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1922 r. należał do współzałożycieli „Słowa”. Był także jego pierwszym wydawcą. Dembowski zmarł 10 lipca 1930 r. Jego doczesne szczątki spoczęły na Rossie. Vide A. Wrzosek, *Dembowski Tadeusz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. V, Kraków 1939–1946, s. 99–100.

<sup>50</sup> Marian Broel-Plater (1873–1951); syn Adama, marszałka gubernialnego wileńskiego. Pełnił urząd radcy dworu rosyjskiego. Był współwłaścicielem i prezesem Banku Ziemskiego w Wilnie, bibliofilem i prezesem Towarzystwa Dobroczynności w Wilnie. W niepodległej Rzeczypospolitej związany ze stronnictwem żubrów wileńskich, wspomagał finansowo wydawanie konserwatywnego wileńskiego „Słowa”. Vide S. Kieniewicz, *Broel-Plater Adam*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVI, Warszawa 1981, s. 646.

<sup>51</sup> „Dziennik Wileński” 21 maja 1926, nr 112, *Niepoprawni marzyciele*, s. 2.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

tych poglądów, twierdząc że nie licują one z pojęciem konserwatyzmu i świadczą o daleko posuniętej naiwności politycznej<sup>53</sup>.

W przeciwieństwie do tego stanowiska, gazeta pozostawała wierna pogładowi, że do zdobycia władzy przez Piłsudskiego wydatnie przyczyniły się ugrupowania lewicowe i to właśnie z ich zdaniem Marszałek będzie się liczył w kontekście nowych wyborów i uchwalania ewentualnej nowej ordynacji wyborczej. Redakcja „Dziennika” nie omieszkła również podkreślić własnej niechęci do środowiska żubrów wileńskich, zarzucając ich opiniom tendencyjność i brak reprezentatywności. Stanowisko „Dziennika” w tej materii najlepiej obrazuje stwierdzenie, że: „Ogół ziemiaństwa wileńskiego zawsze się różnił przekonaniami od tych, którzy się podawali za wyłącznych jego przedstawicieli.”<sup>54</sup>

Nie sposób nie wspomnieć, że w maju 1926 roku endecy dziennikarze wiele miejsca na łamach swojej gazety poświęcili kwestii ewentualnej dyktatury Piłsudskiego. Redakcja wychodziła z założenia, że faktyczne obsadzenie Józefa Piłsudskiego w roli dyktatora byłoby błędem z punktu widzenia funkcjonowania aparatu państwa. W konsekwencji takiego rozwiązania, Marszałek musiałby oprzeć swoje rządy na armii, co oznaczałoby konieczność zwiększenia wydatków na tę sferę działalności państwowej i skutkowałoby zaniedbaniem innych dziedzin życia. W konkluzji „Dziennik” nie pozostawia złudzeń, że taka polityka doprowadziłaby do ruiny gospodarczej państwa<sup>55</sup>.

Za cechą łączącą sympatyków endecji wileńskiej z przedstawicielami nowej władzy uznać należy krytyczne podejście obu obozów do Sejmu. Na łamach „Dziennika” pisano: „W wymyśleniach, oskarżeniach, zarzutach, stawianych Sejmowi jest niewątpliwie wiele słuszności, ale jeszcze więcej prawdy. [...] To, że sejm nie jest dobry, nie jest wyłącznie jego winą. Parlamentaryzm choruje w całym świecie. Sejm nasz stosunkowo nie jest ani gorszy ani lepszy od parlamentów francuskiego, niemieckiego, nawet angielskiego. Jest słabszy niewątpliwie pod względem intelektualnym, ale przyczyna tego tkwi zarówno w niższym poziomie kulturalnym naszego społeczeństwa jak i w ordynacji wyborczej.”<sup>56</sup>

W odniesieniu do postulatu rozwiązania Sejmu, „Dziennik” optował za przyjęciem postawy wyczekującej. W opinii Zwierzyńskiego i jego kolegów, rozwiązanie Sejmu tuż po przewrocie majowym nie generowałoby pozytywnych zmian, uaktywniając zapędy rewolucyjne niektórych ugrupowań i stwarzając możliwość wejścia do parlamentu np. radykalnym Ukraińcom z Galicji Wschodniej. „Dziennik” miał świadomość, że przeciwko takiemu scenariuszowi opowiadali się zarówno piłsudzycy jak i endecy<sup>57</sup>.

Kolejne nawiązanie do problematyki potencjalnej dyktatury Piłsudskiego stanowił tekst Jana Obsta pt. *Zamaskowana dyktatura*. Publicysta zdawał sobie

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> Ibidem, 22 maja 1926, nr 113, s. 2.

<sup>56</sup> Ibidem.

<sup>57</sup> Ibidem. Vide również: M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 370 oraz T. Kulak, *Revolucja bez rewolucyjnych konsekwencji. O taktyce wyciszenia społecznych skutków zamachu po maju 1926 roku*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego...*, s. 354.

sprawę z tego, że zarówno społeczeństwo, jak i część klasy politycznej nie rozumiała znaczenia tego pojęcia. Część opinii publicznej, popierająca Marszałka Piłsudskiego, władzę dyktatorską utożsamiała z władzą prezydencką, wzbogaconą o dodatkowe uprawnienia. Ten sposób myślenia Jan Obst porównywał do pojęć w pewnym sensie abstrakcyjnych, łączących w sobie przeciwstawne pierwiastki, takich jak np. „chłodny ukrop”. Obst potrafił odróżnić władzę dyktatorską, charakteryzującą się brakiem poszanowania prawa oraz dominacją jednostki od sprawowania urzędu prezydenta, utożsamianego przez publicystę ze „stróżem prawa”, respektującym zasady prawne i wolę większości. Winą za brak zrozumienia istoty powyższych pojęć przez opinię publiczną, Jan Obst obarczał stronnictwa lewicowe, dążące – pod płaszczykiem konstytucjonalizmu i legalizmu – do ustanowienia rządów dyktatorskich<sup>58</sup>.

Do problematyki związanej z zamachem majowym, podejmowanej na łamach „Dziennika Wileńskiego”, zaliczyć należy także polemikę Piotra Kownackiego, opatrzoną tytułem *Przywilej prawdy*. Do napisania tego tekstu sprowokowały Kownackiego słynne słowa Kazimierza Młodzianowskiego – ministra spraw wewnętrznych w rządzie Kazimierza Bartla, zawarte w zdaniu: „[...]należy zacząć pracę nad powrotem do stosunków normalnych od zarzucenia zasłony na to co było.”<sup>59</sup> Kownacki reprezentował pogląd, że tego typu retoryką posługują się jednostki mające coś do ukrycia, obawiające się prawdy, pozbawione zasad moralnych. Według publicysty „Dziennika Wileńskiego”, spuszczenie zasłony milczenia na wypadki majowe oznaczałoby brak poszanowania dla ofiar i cierpienie uczestników bratobójczych walk. Dziennikarz opowiadał się za uczciwą prezentacją przyczyn, przebiegu i skutków zamachu. W opinii Kownackiego rzetelne przedstawienie wszystkich aspektów przewrotu majowego pozwoliłoby uniknąć popełnienia podobnych błędów w przyszłości. Zaprezentowane powyżej tezy Kownackiego ilustruje następujący fragment: „Jeżeli jednakże owe „odrodzenie moralne” nie ma być jedynie pustym frazesem to zrobmy właśnie rachunek sumienia. [...] Prawdy boi się jedynie ten, kto istotnie nie posiada czystego sumienia. Krzyczeć o czystości rąk jest bardzo łatwo, lecz właśnie ci, co dziś o nie tak głośno wołają własne ręce wołają ukryć za zasłoną. Tchórze nigdy się moralnie nie odrodzą, bo przyznanie się do winy wymaga znacznie więcej odwagi niż dokonanie nawet zbrodni. Właśnie dlatego nie tylko naszym prawem, lecz i naszym obowiązkiem jest dokładne wyświetlenie przeszłości by z niej dla siebie i przyszłych pokoleń odpowiednią naukę wyciągnąć.”<sup>60</sup>

Wśród publicystów, którzy poddawali krytyce zachowanie obozu pomajowego znajdował się Stanisław Kodź. Piętnował on zwłaszcza zmiany dokonywane w wojsku i administracji, ubolewając, że skupiły się one na usuwaniu osób, nie popierających idei przewrotu majowego. Za zmianami stał rząd Bartla, określane przez Stanisława Kodzia mianem tymczasowego. Dziennikarz uważał, że główna funkcja pierwszego pomajowego gabinetu, do czasu wyboru nowego prezydenta,

<sup>58</sup> „Dziennik Wileński” 25 maja 1926, nr 115, *Zamaskowana dyktatura*, s. 2.

<sup>59</sup> P. Kownacki, *Przywilej prawdy*, „Dziennik Wileński” 26 maja 1926, nr 116, s. 3.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

powinna sprowadzać się do administrowania poszczególnymi obszarami funkcjonowania państwa i nie wprowadzania strategicznych zmian<sup>61</sup>.

Wart podkreślenia jest fakt, że Kodź utożsamiał przywrócenie praworządnych stosunków w państwie z rezygnacją stronników Piłsudskiego z owoców zwycięstwa. Jednocześnie stał na stanowisku, że dzielenie sceny politycznej na dwa obozy – zwycięzców i zwyciężonych sprzyjać będzie pogłębianiu istniejących antagonizmów pomiędzy tymi dwoma grupami. Swoje przemyślenia zawarł w cytowanym fragmencie: „To ustawiczne wyraźne dzielenie narodu na zwycięzców i zwyciężonych jest dla spokoju w kraju bezwzględnie szkodliwe. Jeżeli mamy się rządzić prawem musimy o tym podziale jak najrychlejszy zapomnieć [...]. Tam gdzie jest prawo, niema zwycięzców i zwyciężonych, są tylko równi wobec prawa obywatele jednego państwa.”<sup>62</sup>

Reasumując, zamach majowy i jego konsekwencje spotkały się z żywym zainteresowaniem „Dziennika Wileńskiego” i gościły na łamach gazety jeszcze długo po ustabilizowaniu się sytuacji w Warszawie. Należy pamiętać, że relacje „Dziennika” miały do spełnienia określone cele polityczne. Praktycznie z dnia na dzień przedstawiciele endecji musieli przejść do opozycji. Nie dziwi zatem przedstawianie stronników Józefa Piłsudskiego oraz popierających go w maju partii lewicowych w jak najgorszym świetle. Warto zwrócić uwagę, że część sądów i opinii miało charakter obiektywny i w rzetelny sposób odzwierciedlało stan faktyczny wydarzeń.

Przedstawiając obraz zamachu, nakreślony piórem publicystów „Dziennika Wileńskiego”, warto także pamiętać, że znaczący wpływ na przekaz, który dotarł do społeczeństwa miało zamknięcie redakcji oraz aresztowanie jej przedstawicieli. Nie należy również zapominać, że w dniach zamachu, przepływ informacji, ze względu na obostrzenia wprowadzone przez władze, był słabszy niż zazwyczaj, a konfiskowanie prasy opozycyjnej pozwalało na odpowiednie kreowanie rzeczywistości przez przedstawicieli nowego obozu rządzącego<sup>63</sup>. Nie ulega wątpliwości, że okres bezpardonowej walki z opozycją parlamentarną i pozaparlamentarną miał się dopiero rozpocząć. Za wartość dodaną „Dziennika Wileńskiego” i jego przekazu prasowego z tego okresu uznać należy fakt, że pomimo nieprzychylniej postawy władz, aż do zakończenia niepodległego bytu II Rzeczypospolitej, tytuł ten reprezentował tę samą linię polityczną<sup>64</sup>.

<sup>61</sup> Zmiany dokonywane w administracji i w wojsku Kodź trafnie puentował: „Co innego więc rząd mówi, a co innego robi, i robi to, czego, jako rząd tymczasowy robić nie powinien.”

<sup>62</sup> S. Kodź, *O powrót do praworządności*, „Dziennik Wileński” 26 maja 1926, nr 116, s. 2.

<sup>63</sup> Skonfiskowano m.in. dodatek specjalny „Dziennika” z 14 maja. Z informacjami w nim zawartymi polemizował „Kurier Wileński” w nr. 110 z 15 maja 1926 r.

<sup>64</sup> W odróżnieniu chociażby od lwowskiego „Słowa Polskiego”, wykupionego z rąk Narodowej Demokracji po 1926 r. za 120 tys. zł przez Departament Polityczny MSW – vide J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie...*, s. 61.

**BIBLIOGRAFIA**

## A r c h i w a l i a

Litewskie Centralne Państwowe Archiwum w Wilnie, Urząd Wojewódzki w Wilnie,  
F. 51, Ap. 7, J. 212 – Wiece 1926, t. I.

## P r a s a :

„Dziennik Wileński”, Wilno 1926. Nry: 108, 109, 110, 111, 112, 113, 115, 116.

„Kurier Wileński”, Wilno 1926. Nry: 107, 110.

„Słowo”, Wilno 20 maja 1926. Nr 116.

## Ź r ó d ł a d r u k o w a n e

*Konstytucje w Polsce, 1791–1990*. 1990. Wybór i opracowanie: Kołodziejczyk T.  
i Pomianowska M., Przełom, Warszawa.

**Rataj M. 1965.** *Pamiętniki 1918–1927*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.

## O p r a c o w a n i a :

**Czubiński A. 1989.** *Przewrót majowy 1926 roku*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.

**Dawidowicz A., Maj E. (red). 2010.** *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

**Drozdowski M. 2002.** *Władysław Raczkiewicz: mecenas, wojewoda, minister spraw wewnętrznych, Marszałek Senatu RP*, t. 1, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa.

**Garlicki A. 1989.** *Józef Piłsudski 1867–1935*, Czytelnik, Warszawa.

**Garlicki A. 1985.** *Od maja do Brześcia*, Czytelnik, Warszawa.

**Garlicki A. 1987.** *Przewrót majowy*, Czytelnik, Warszawa.

**Jarowiecki J. 2008.** *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Księgarnia Akademicka, Kraków–Wrocław.

**Jarowiecki J. 1997.** *Studia nad prasą polską XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków.

**Jastrzębski P. 2012.** *Myśl Narodowa 1921–1939. Studium politologiczno-prasoznawcze*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa.

**Jastrzębski P. 2011.** *Wydawnictwo Myśl Narodowa (1921–1939). Przyczynek do dziejów prasy II RP*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1–2, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 125–136.

**Łojek J., Myśliński J., Władyka W. 1988.** *Dzieje prasy polskiej*, Interpress, Warszawa.

**Notkowski A. 1982.** *Polska prasa prowincjonalna II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, PWN, Warszawa–Łódź.

**Notkowski A. 1987.** *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce (1926–1939) – Studium techniki władzy*, PWN, Warszawa–Łódź.

**Paczkowski A. 1980.** *Prasa polska 1918–1939*, PWN, Warszawa.

**Paczkowski A. 1983.** *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, PWN, Warszawa.

**Wrzosek A. 1939–1946.** *Dembowski Tadeusz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. V, PAU, Kraków.

- Muszalski E. 1969.** *Kownacki Piotr*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIV, PAN, Warszawa.
- Ajnenkiel A. 1974.** *Makowski Wacław*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIX, PAN, Warszawa.
- Kozłowski E. 1978.** *Obst Jan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, PAN, Warszawa.
- Kieniewicz S. 1981.** *Broel-Plater Adam*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVI, PAN, Warszawa.
- Sioma M. (red). 2007.** *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, Wydawnictwo UMCS, Lublin .
- Wołos M. 2013.** *O Piłsudskim, Dmowskim i zamachu majowym. Dyplomacja sowiecka wobec Polski w okresie kryzysu politycznego 1925–1926*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

## STRESZCZENIE

W niniejszym artykule autor analizuje jedno z najistotniejszych wydarzeń życia politycznego II Rzeczypospolitej – zamach majowy – z perspektywy redakcji „Dziennika Wileńskiego”. Na łamach organu prasowego wileńskiej endecji znajdujemy wiele opinii, polemik oraz informacji odnoszących się do wypadków warszawskich i ówczesnej sytuacji politycznej w kraju. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że przedstawione treści obok realizacji celów politycznych niejednokrotnie obiektywnie obrazowały rzeczywistość mieszkańcom Wilna i okolic. W artykule pojawiają się również odniesienia do innych wileńskich gazet – „Słowa” i „Kuriera Wileńskiego”, z którymi publicyści „Dziennika” polemizowali. Całość opracowania stanowi przyczynek do badań nad echem zamachu majowego zarówno w prasie wileńskiej, jak i całych Kresów Północno-Wschodnich.

**Słowa kluczowe:** zamach majowy, „Dziennik Wileński”, publicystyka, Narodowa Demokracja.

## ABSTRACT

In this article author analyzes one of the most important events of the political life of the Second Republic – May Coup – from the perspective of „Dziennik Wileński” journalists. In the National Democratic Party press organ we find a lot of reviews, polemics and information relating to accidents in Warsaw and political situation in the country. The article also refers to the polemics with another Vilnius newspapers such as „Kurier Wileński” and „Słowo”. The whole development is a contribution to the research for the May coup’s responses in the press of Vilnius and in the whole North Eastern Borderlands.

**Keywords:** Piłsudski’s May Coup, Vilnius, „Dziennik Wileński”, National Democratic Party.